

Kontrola zatrudnienia i analiza wydajności pracy

Uchwała Rady Ministrów i CRZZ

23 bm. Rada Ministrów podjęła wspólnie z Centralną Radą Związków Zawodowych uchwałę w sprawie kontroli i analizy kształtowania się wydajności pracy i zatrudnienia w przedsiębiorstwach. Przewodniczący Komitetu Pracy i Płac Aleksander Burski omówił w rozmowie z przedstawicielem PAP podstawowe założenia wspomnianej uchwały.

DROGI TOW. JAN SZYDLAK

W związku ze Świętem Narodowym polskiego narodu — XIX rocznicą Odrodzenia Polski — pozwólcie gorąco pozdrowić Was i przekazać Wam najlepsze życzenia dobrego zdrowia, szczęścia w życiu osobistym, nowych sukcesów w pracy nad budową socjalizmu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz dalszego utrwalenia przyjaźni pomiędzy braterskimi polskim i radzieckimi narodami.

Z głębokim szacunkiem
Ambasador
Związku Socjalistycznych
Republik Radzieckich
AWIERKIJ ARISTOW

Ponadto na ręce I sekretarza KW PZPR w Poznaniu — Jana Szydlaka depesze z pozdrowieniami i życzeniami z okazji Święta Odrodzenia napłynęły od I sekretarza Charkowskiego Komitetu Obwodowego Ukrainy do Spraw Rolnictwa — B. Wollowskiego, przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Charkowskiej Obwodowej Rady Delegatów Pracujących do Spraw Rolnictwa — B. Piszniakowskiego oraz od sekretarza Charkowskiego Komitetu Obwodowego do spraw Przemysłu KP Ukrainy — G. Waszczenki i przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Charkowskiej Obwodowej Rady Delegatów Pracujących do Spraw Przemysłu — K. Trusowa.

Trójsłonne rozmowy pod znakiem postępu

Podano oficjalnie do wiadomości, że na środowym spotkaniu minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko, zastępca sekretarza stanu USA A. Harriman i minister do spraw nauki i techniki W. Brytanii lord Hailsham oraz ich doradcy osiągnęli dalszy postęp w przygotowaniu układu w sprawie zakazu doświadczania z bronią nuklearną w atmosferze, w przestrzeni kosmicznej i pod wodą.

Kontynuowano także wymianę poglądów na temat innych zagadnień stanowiących przedmiot wspólnego zainteresowania.

Następne spotkanie odbędzie się w dniu 25 lipca. (PAP)

Rozszerzenie współdziałania WKZZ i NOT

Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych i Wojewódzkiego Komitetu Porozumiewawczego NOT w Poznaniu, poświęcone omówieniu rozszerzenia współdziałania i zwiększenia udziału związków zawodowych oraz stowarzyszeń technicznych NOT w realizacji planu postępu technicznego, wzrostu wydajności pracy, obniżenia kosztów i doskonalenia kwalifikacji kadr.

Zgodnie z uchwałą Plenum CRZZ i Rady Głównej NOT, koła Naczelnej Organizacji Technicznej mają wspólnie pracować w przygotowywaniu konferencji samorządów robotniczych, pomagając w opracowywaniu planów rozwoju techniki i aktywnie uczestniczyć w ich realizacji, współdziałać w wykonywaniu zadań związanych z produkcją eksportową i antyimportową itp.

Podczas dyskusji nad referatem zgłoszono wiele wniosków, które przyczynią się do szybszego stosowania postępu technicznego w zakładach pracy. (1)

Wspólne podjęcie uchwały — stwierdził minister Burski — przez Radę Ministrów i CRZZ nadaje jej szczególnego charakteru.

Przeprowadzenie kontroli jest niezbędne, gdyż obok istotnych osiągnięć ekonomicznych kraju w zakresie produkcji (np. odrobienie w znacznej mierze skutków tegorocznej ciężkiej zimy), wystąpiły zarazem zjawiska niekorzystne, którym należy przeciwdziałać.

W ostatnim okresie tempo wzrostu wydajności pracy osłabło w szeregu dziedzin gospodarki narodowej. W przemyśle uspołecznionym osiągnięto np. 0,3 proc. wzrostu wydajności pracy w I połowie br., w stosunku do planowanego 3,2 proc. W wielu przypadkach odrobienie zaległości zimowych nastąpiło głównie poprzez wzrost zatrudnienia i ilości godzin nadliczbowych, bez dostatecznego liczenia się z kosztami.

Uchwała Rady Ministrów i CRZZ ma na celu usunięcie powstałych nieprawidłowości i zaniedbań poprzez dokonanie kontroli, której głównym zadaniem będzie ujawnienie i wykorzystanie rezerw w zakresie wydajności pracy i zatrudnienia.



Rok XIX
Wyd. AB
Poznań
piątek, 26 VII 1963,
Cena 50 gr
Nr 176 (6055)

Budowa rurociągu „Przyjaźń” dobiega końca

W przyszłym roku — pierwsza ropa dla Płocka

W Warszawie odbędzie się niebawem konferencja przedstawicieli Polski, NRD i Związku Radzieckiego, na której omówione zostaną problemy, związane z oddaniem do użytku północno-zachodniej części wielkiego rurociągu „Przyjaźń”.

W Moskwie porozumienie

Jak się dowiedzieliśmy tuż przed zamknięciem numeru naszego wydania, uczestnicy trójsłonnego rokowań w Moskwie, przedstawiciele rządów ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii, parafowali wczoraj porozumienie w sprawie częściowego zakazu prób nuklearnych.

Tak więc uczyniony został doniosły krok na drodze do wstrzymania zbrojeń atomowych, zagrażających światowemu pokojowi. Szczegóły jutro.

Prace przy budowie polskiej części rurociągu weszły w ostatnią fazę. Na odcinku od Płocka do granicy Związku Radzieckiego pozostało do zespawania zaledwie ok. 20 km rur, a 40 km rur już zespawanych oczekuje na zmontowanie, izolację i położenie do ziemi. Na zachodnim odcinku, biegnącym od Płocka w kierunku granicy NRD, prace spawalniczo-montażowe trzeba jeszcze wykonać na 35 km. Tak więc tylko tygodnie dzielą od zakończenia w Polsce wszystkich tzw. liniowych prac przy rurociągu. Udało się w zasadzie nadrobić czas stracony z powodu ciężkiej zimy i opóźnienia dostaw rur z importu.

Prace przy budowie rurociągu na terenie ZSRR również dobiegają końca. Południowy odcinek wraz ze wszystkimi urządzeniami — oddany do użytku przed półtora rokiem — funkcjonuje sprawnie. Obecnie przystąpiono do układania rurociągu na tra-

sie Mozyr-Brześć nad Bugiem — granica Polski.

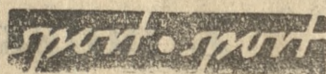
Z początkiem 1964 r. ropa tłoczona będzie do Polski — rozpocznie się napełnianie zbiorników dla kombinatu w Płocku. W przyszłości rurociąg „Przyjaźń” przekazywać będzie do Polski do 3 mln ton ropy rocznie. (PAP)

Ambasadorowie Sudanu i Tunezji w Poznaniu

W czwartek i piątek bawili w Poznaniu ambasadorowie Sudanu i Tunezji: ambasador Sudanu Osman Jakoub reprezentuje swój kraj w ZSRR i wszystkich państwach obozu socjalizmu, ambasador Tunezji Fathi Zouhir — w Związku Radzieckim, Polsce i Bułgarii. Obaj ambasadorowie przybyli z małżonkami.

Pierwszą wizytę nasi goście złożyli przewodniczącemu Prezydium RN m. Poznania Jerzemu Kusiakowi. Następnie ambasadorowie Sudanu i Tunezji udali się do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, gdzie przyjął ich sekretarz mgr Stanisław Cozas. Goście zadziwili gospodarzy swoją świetną znajomością współczesnego życia w Polsce, kierunkami rozwoju naszego przemysłu, rolnictwa, nauki i innych dziedzin.

W czasie dwudniowego pobytu w naszym mieście ambasadorowie krajów afrykańskich zwiedzili Zakłady „H. Cegielskiego”, Fabrykę Kosmetyków „Lechia” oraz muzea i zabytkowe parki w Kórniku i Rogalinie. (z.m.)



Szermierze mistrzostwa świata

Ochyra bez porażki

Szabliści zakończyli już walki eliminacyjne. Na placu boju pozostało już tylko 8 najlepszych zawodników, którzy w czwartek walczyć będą w półfinale o zakwalifikowanie się do finałowej czwórki. W tej ósemce znalazło się po dwóch zawodników Polski (Pawłowski i Ochyra), Węgier (Kovacs i Bakonyi) oraz ZSRR (Mawlihanow i Ryłskij). Pozostali dwaj półfinaliści to Włoch Calareso i Francuz Le-fevre.

Walki w szerokim finale były ciekawe i emocjonujące. W pierwszej rundzie walczyło trzech Polaków. (Ciąg dalszy na str. 5)

K. Barcikowski przewodniczącym ZG ZMW

W środę, 24 bm. obradowało w Warszawie plenum Zarządu Głównego ZMW. Plenum ZG ZMW dokonało zmiany w składzie kierownictwa Związku.

Dotychczasowy przewodniczący ZG ZMW — Józef Tejchma, w związku z powołaniem go do pracy w Komitecie Centralnym PZPR, zwrócił się z prośbą o zwolnienie z funkcji przewodniczącego ZG ZMW.

Na jego miejsce przewodniczącym Zarządu Głównego Związku plenum wybrało Kazimierza Barcikowskiego, który od chwili powstania ZMW jest znany działaczem Związku.

Upały w Europie

W środę Europa zachodnia odczuwała nadal nieomalże tropikalne upały. Najwyższe temperatury zanotowano w Niemczech. W niektórych krajach pożądana przerwa były burze i deszcze.

W Genewie temperatura wzrosła do 30 stopni powyżej zera. W Paryżu już o 7 rano było 20,3 stopnia powyżej zera. W Madrycie termometr przy zachmurzeniu nie bie wykazał 33 stopnia. W Lizbonie upały były jeszcze dotkliwsze.

W Holandii, fala upałów nagle ustąpiła. Również w Wielkiej Brytanii niespodziewanie się ochłodziło. W środę po południu było tam już tylko 19 stopni. (PAP)

Walki na Haiti

Jak donosi z Port Au Prince agencja UPI, rząd Haiti po twierdził informacje o walkach na Haiti między przeciwnikami prezydenta Duvaliera, a wojskiem i ochotnikami jednostkami bezpieczeństwa.

Z komunikatu dowództwa armii wynika, że zabity został przywódca „terrorystów” Hector Riche wraz z całą grupą, która dokonała ataku na kwaterę główną jednego z okręgów wojskowych. (PAP)



W upalne dni, największym powodzeniem cieszą się kąpieliska. Podobnie bywa z brodzikami i basenikami dla dzieci. Toteż tam, gdzie stworzono możliwości kąpieli, jest zawsze tłok, jak np.: w Ogródku Jordanowskim w Parku Kultury i Wypoczynku w Warszawie (na zdjęciu).

CAF Fot. — Uchymiak

Minister rolnictwa USA odwiedzi Polskę

Bawiący obecnie z oficjalną wizytą w Związku Radzieckim minister rolnictwa Stanów Zjednoczonych — Orville Freeman w drodze powrotnej do kraju odwiedzi Polskę. Będzie to rewizyta, bowiem w październiku ub. roku odwiedziła USA nasza delegacja rolnicza z min. dr Mieczysławem Jagielskim.

Przyjazd min. Freemana i towarzyszących mu naukowców oraz ekonomistów rolnictwa USA spodziewany jest 31 lipca br. (PAP)



Plenum KC WPK

W środę, 24 bm. rozpoczęło się w Rzymie kolejne plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej. Porządek dzienny obejmuje dwa zagadnienia: 1) walka na obecnym etapie o zwrot w lewo w sytuacji politycznej Włoch (referuje członek kierownictwa WPK Mario Alicata); 2) problemy międzynarodowego ruchu komunistycznego (referuje członek kierownictwa WPK Giancarlo Pajetta).

Nixon w Berlinie

Były wiceprezydent USA Nixon, który przybył z trzydniową wizytą do Berlina zachodniego, odwiedził również w środę Berlin demokratyczny, gdzie spędził około 4 godzin.

Prezydent Włoch u papieża

Papież Paweł VI przyjął w środę wizytę oficjalną prezydenta Włoch, Antonio Segniego. Jest to pierwsza wizyta głowy państwa włoskiego, jaką przyjął nowo obrany papież.

Delegacja Frontu Narodowego CSRS zwiedziła Wielkopolskę

Jak informowaliśmy, w Poznaniu i województwie przebywała delegacja Frontu Narodowego Czechosłowacji. W środę członkowie delegacji zapoznali się z pracą Kombinatu PGR — Ptaszkowo pow. Nowy Tomyśl i Spółdzielni Produkcyjnej Ujazd w pow. kościańskim. Goście zwiedzili także ośrodek wypoczynkowy w Strzeszynie.

Wczorajszy dzień goście rozpoczęli od wizyty w Poznańskich Zakładach Nawozów Fosforowych w Luboniu. Następnie złożyli oni wiązanki kwiatów pod pomnikiem ofiar hitlerowskich w Zabikowie. Przewodniczący delegacji, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Hradcu Kralove — Frantisek Pecha spotkał się z I sekretarzem KW PZPR w Poznaniu — Janem Szydlakiem.

Na zakończenie wizyty w naszym mieście goście spotkali się z członkami Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Podczas spotkania goście podzielili się wrażeniami z pobytu w Wielkopolsce. Ze szczerą górnym uznaniem wyrażali się o rozwoju rolnictwa.

Po południu delegacja Frontu Narodowego CSRS odleciała do Warszawy. (mi)

Z „Głosem” wzdłuż i wszerz Wielkopolski
Zapraszamy
wszystkich mieszkańców Czarnkowa
w sobotę, dnia 27, o godz. 19 do sali Domu Kultury
na
Wielki koncert

Poznańskiego Chóru Chłopińskiego
POD DYR. JERZEGO KURCZEWSKIEGO

Bilety do otrzymania w Radzie Zakładowej Zakładów Płyt Piślniowych w Czarnkowie. W czasie koncertu odbędzie się ciekawa „ZGADUJ ZGADULA”, w której można wygrać praktyczne nagrody. O ostatnich przygotowaniach chóru do tego występu piszemy na stronie 3.

List Nikity Chruszczowa do szefów państw i rządów krajów afrykańskich

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczow, wystosował do szefów państw i rządów krajów afrykańskich, którzy brali udział w konferencji w Addis Abebie list, w którym stwierdza, że wierzy w wielką przyszłość Afryki oraz w postęp i rozkwit narodów afrykańskich.

N. S. Chruszczow z zadowoleniem podkreśla, że w wielu zagadnieniach nurtujących dziś ludność państwa ZSRR i krajów afrykańskich są albo zbieżne albo też pod

wieloma względami analogiczne.

Przypominając ostatnie posunięcia ZSRR zmierzające do rozwiązania problemu rozbrojenia, szef rządu radzieckiego oświadcza: „Będziemy nadal czynić wszystko, by doprowadzić do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz do utrwalenia pokoju w oparciu o zasadę pokojowego współistnienia państw”.

N. S. Chruszczow oświadcza, że rząd radziecki solidaryzuje się całkowicie z apelem konferencji, by jej decyzja dotycząca uznania Afryki za strefę bezatomową była respektowana.

Rząd radziecki — stwierdza N. S. Chruszczow — popiera uchwałę konferencji dotyczącą konieczności położenia kresu zbrojnej okupacji Afryki oraz zlikwidowania obcych baz wojskowych na jej obszarze.

N. S. Chruszczow zaznacza, że narody Afryki mogą także liczyć na poparcie narodu radzieckiego i jego rządu, jeśli chodzi o realizację uchwał konferencji, domagających się jak najszybszej likwidacji kolonializmu i udzielania konkretnej pomocy uczestnikom walki o niezależność narodową.

W zakończeniu N. S. Chruszczow oświadcza, że rząd ZSRR popiera całkowicie projekt utworzenia jednolitej organizacji państw afrykańskich oraz kartę tej organizacji. (PAP)

Francja nie zrezygnuje z prób nuklearnych

Oficjalny organ gaullistowski „Nation” zaniepokojony pomyślnym tokiem rokowań moskiewskich w sprawie zakazu prób z bronią nuklearną pisze, że Francja będzie kontynuowała te próby nawet wówczas, gdy Związek Radziecki, USA i Wielka Brytania podpiszą umowę o częściowym ich zakazie.

Dziennik „Paris-Jour” przewiduje, że po rozmowach moskiewskich dojdzie do spotkania szefów państw zachodnich prawdopodobnie z końcem bieżącego roku lub w początkach przyszłego. (PAP)

Trojański koń neokolonializmu

Dziennik „Ghanaian Times” stwierdza, iż tzw. „korpusy pokoju” wysłane do krajów Afryki przez Stany Zjednoczone, W. Brytanię i inne państwa zachodnie należy raczej nazwać „korpusami wojny”.

Zamiast „korpusów pokoju”, które stają się prawdziwym koniem trojańskim, zagrożającym niezawisłości i suwerenności państw afrykańskich — pisze dziennik — wolelibyśmy rozwój handlu, stosunków gospodarczych i kulturalnych na zasadach wzajemnych korzyści. (PAP)

Problem mieszkaniowy w W. Brytanii

Powodem protestów w całym kraju jest stanowisko rządu brytyjskiego, który nie robi nic, aby ukrócić pobiera nie przez właścicieli domów nadmiernie wysokiego komornego od lokatorów.

Problem mieszkaniowy jest w W. Brytanii nadal bardzo ostry. Minister budownictwa mieszkaniowego przebywa obecnie w Liverpoolu, gdzie około 80 tysięcy rodzin mieszka w ruderach, nadających się jedynie do rozbiórki. Jednakże — jak stwierdził jeden z radnych — problemu tego nie będzie można rozwiązać, dopóki rząd nie udostępni terenów i pożyczek na budowę domów mieszkalnych. (PAP)

Wyrok: dożywotnie ciężkie więzienie

Zakończenie rozprawy głównej przeciw Globkemu

We wtorek w późnych godzinach wieczornych po jednastu dniach procesu zakończyła się przed Sądem Najwyższym NRD rozprawa główna przeciwko współautorowi rasistowskich ustaw norimberskich, obecnemu sekretarzowi stanu w urzędzie kanclerskim, dr Globke. Uzasadnienie wyroku trwało około 8 godzin.

Hans Josef Maria Globke skazany został na karę dożywotniego ciężkiego więzienia za współudział w zbrodniach wojennych i zbrodniach przeciw ludzkości, a częściowo za czyny równoznaczne z morderstwem. Jednocześnie oskarżony pozbawiony został na całe życie praw obywatelskich. Sąd obciążył go również kosztami procesu.

W procesie uczestniczyło ogółem 571 obserwatorów z 33 krajów, z tego 336 z Niemiec zachodnich. 247 dziennikarzy z 33 krajów otrzymało akredytacje od osrodka prasowego, z tego 57 z państw zachodnich i 41 z Niemiec zachodnich i zachodniego Berlina. (PAP)

„Totek” płaci

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 21. 7. 1963 r. stwierdzono: 12 rozw. z 13 trafieniami — wygrane po 3504 zł; 271 rozw. z 12 trafieniami — po 155 zł; 2314 rozw. z 11 trafieniami — po 36 zł.

Ponieważ na rozwiązania z 10 trafieniami przypadają wygrane poniżej 5 zł — wygranych tych nie wypłaca się.

W zakładach Toto-Lotka z dnia 21. 7. 1963 r. stwierdzono: 63 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygrane po 35.415 zł; 3766 rozw. z 4 traf. — po 592 zł; 90.239 rozw. z 3 traf. — po 32 zł.

Portugalia usunięta z regionalnej komisji ONZ

Na posiedzeniu Rady Gospodarczo - Społecznej w dniu 24 lipca powzięto decyzję o pozbawieniu Portugalii członkostwa w regionalnej Komisji Gospodarczej do Spraw Afryki. Decyzję powzięto 7 głosami, przy 11 delegatach wstrzymujących się od głosu. Nikt nie głosował przeciw. Za decyzją głosowali przedstawiciele: Etiopii, Senegalu, Jordani, ZSRR, Czechosłowacji, Jugosławii i Indii. (PAP)

Znowu strzelanina w Damaszku

Zapowiedź kongresu partii Baas

Syryjski minister informacji Sami el Dżundi podał na konferencji prasowej, że liczba spiskowców, którzy 18 bm. uczestniczyli w ataku na sztab generalny i radio nie przekraczała 2 tysięcy. Wysoki procent spiskowców rekrutował się spośród byłych oficerów usuniętych z armii. Minister oświadczył, że około 200 osób biorących udział w walce zginęło, a poza tym „wiele” jest ofiar wśród ludności cywilnej.

Zapytany, czy rząd syryjski uważa prezydenta Nasera za odpowiedzialnego za bezpośrednio za wybuch spisku, Dżundi uchylił się od odpowiedzi.

W środę wybuchła znowu w Damaszku strzelanina. Według informacji agencji AFP, uzbrowione grupy „pronasercowców” zaatakowały zniszczone oddziały syryjskie, które otaczały siedzibę radiostacji i urząd informacji. Wprowadzono godzinę policyjną. O wydarzeniach tych nie opublikowano żadnego komunikatu.

Wbrew decyzjom podjętym ostatnio w czasie syryjsko-egipskich rozmów przeprowadzonych w Aleksandrii, Syria nie wysłała swej delegacji do Kairu w dniu 1 sierpnia — oświadczył na konferencji prasowej w Damaszku premier Syrii, Bitar. Przemówienie prezydenta Nasera — dodał on — stworzyło nową sytuację, w której należy odłożyć problem jedności na późniejszy termin. Salah Bitar zapowiedział także zwołanie wkrótce kongresu narodowego partii Baas z udziałem baasistów z Syrii, Iraku, Jordani, Libanu i delegacji z innych krajów.

Premier Syrii Bitar przeprowadził we wtorek rozmowę telefoniczną z prezydentem Iraku Arefem. Tematem rozmowy był nieudany spisek z 18 lipca w Damaszku. Według dziennika syryjskiego „Al Baas” Aref miał ponownie zapewnić rząd syryjski o pełnym poparciu ze strony władz irackich. W czasie tej rozmowy

W przemyśle maszynowym ujawniono poważne rezerwy produkcyjne

W przemyśle maszynowym dokonano poważnej pracy. W około 1000 fabrykach podległych 13 resortom po raz pierwszy, w oparciu o specjalnie opracowaną metodę, zbadano istniejące rezerwy produkcyjne. Najwięcej uwagi poświęcono, oczywiście 400 zakładom maszynowym należącym do Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego. One bowiem wytwarzają wyroby stanowiące 60—70 proc. ogólnej wartości produkcji krajowego przemysłu maszynowego.

Z zebranych materiałów wynika, że w zakładach są możliwości zwiększenia produkcji.

Pierwsza grupa — to rezerwy w całym tego słowa znaczeniu, ich wykorzystanie daje zakładom możliwość wykonania dodatkowej produkcji w latach 1963—65 bez poważniejszych nakładów inwestycyjnych i poważniejszych podciągnięć organizacyjno-technicznych. Wielkość tych rezerw w przemyśle maszynowym podległym MPC oszacowano na 24 mld. zł (o tyle, licząc wartościowo, można zwiększyć produkcję określonych artykułów).

Druga grupa rezerw ma zupełnie inny charakter, tu za podstawę przyjęto istniejące powierzchnie produkcyjne, które mogłyby być znacznie lepiej wykorzystane — pod warunkiem zainstalowania dodatkowych maszyn bądź modernizacji agregatów lub zwiększenia oprzyrządowania. Inaczej mówiąc, w tym przypadku podstawowym warunkiem przekształcenia tych potencjalnych rezerw w rzeczywiste rezerwy, które można by wykorzystać, jest zainwestowanie różnych środków technicznych. Wymagałoby to wydatkowania miliardów złotych. Jednakże w ten sposób uzyskaliby się dodatkową produkcję szybciej i przy znacznie mniejszych nakładach niż w rezultacie budowy nowych obiektów.

W oparciu o posiadane tak

istotne dane o przemyśle maszynowym, wszelkie decyzje w sprawie wydatkowania środków na nowe inwestycje poprzedzone będą staranną analizą możliwości uruchomienia istniejących rezerw produkcyjnych w zakładach. (PAP)

Kosmonauci USA

Amerykańskie krajowe zrzeszenie astronautyki i przestrzeni kosmicznej NASA podało we wtorek, iż rozpoczęło badania pod kątem kandydatów na kosmonautów amerykańskich w celu ostatecznego wyselekcjonowania 10-15 osób. Wszyscy kandydaci są w wieku poniżej 34 lat i wzrost ich nie przekracza 1,80 cm. Wybrani kosmonauci dołączą do 7-osobowej ekipy kosmonautów amerykańskich z projektu „Mercury” oraz do 9 kosmonautów wybranych jeszcze w ub. roku dla realizacji programu „Gemini”, który przewiduje wyrzucenie statku z dwoma kosmonautami na pokładzie, co ma nastąpić na początku 1965 roku. (PAP)

Polska — USA w telewizji

Spotkanie lekkoatletyczne reprezentacji Polski i Stanów Zjednoczonych, które rozegrane zostanie w dniach 26 i 27 bm. na Stadionie Łecia w Warszawie, transmitowane będzie przez Polskie Radio i Telewizję.

Radio przeprowadzi bezpośrednie transmisje w oba dni od godz. 18, w programie pierwszym. Sprawozdania telewizyjne zostaną nadane 26 bm. od godz. 18.15 — 19.30, a 27 bm. od 18.00 — 19.45. (PAP)

„Alger Republicain” atakuje baasistów

Postępowe czasopismo algierskie „Alger Republicain” zamieściło artykuł na temat rządów baasistowskich w Bagdadzie i Damaszku.

„Zbyt szybko określiło się reżymy Iraku i Syrii mianem rewolucyjnych — pisze. W obydwu krajach od 5 miesięcy płyną rzeki krwi, aresztuje się, torturuje, rozstrzeliwuje i wiesza tysiące uczciwych obywateli. W Damaszku aresztowania liczą się na tysiące w Iraku prowadzi się wojnę totalną przeciw Kurdom”.

Dziennik podkreśla, że narody arabskie mają dość spisków, krwi i „rewolucji”, w których masy odgrywają tylko bierną rolę widza. Gdzie są „jedność, wolność i socjalizm”, które przywódcy Syrii i Iraku przyrzekli swym narodom?

Dziennik stwierdza w zakończeniu, że baza jedności, która byłaby korzystna dla mas, mogą być tylko dążenia antyimperialistyczne i dążenia do postępu społecznego, realizowane wyłącznie metodami demokratycznymi. (PAP)

Z polskim słowem i pieśnią u niemieckich przyjaciół

Przyjazne, serdeczne więzy łączące Poznań i Wielkopolskę z miastem i określem Cottbus w Niemieckiej Republice Demokratycznej mają już swoją dobrą, kilkuletnią tradycję. Tegoroczne Święto Odrodzenia stało się szczególną okazją dla dalszego wzbogacenia form i treści tej pożytecznej współpracy. Wróciła właśnie do kraju liczna delegacja naszego miasta, która pod kierownictwem Redaktora Naczelnego Rozgłośni Poznańskiej — mgr. Stanisława Kubiaka przebywała przez 5 dni w okolicy Cottbus. W skład delegacji wchodził organizatorzy specjalnej wystawy, lektorzy oraz zespół poznański „Estrady”.

Był to ciekawy, pracowity, bogaty w liczne interesujące spotkania pobyt wśród bliskich przyjaciół. Można bez przesady stwierdzić, że miastem i okresem Cottbus na 5 dni zawiązały się słowa o Polsce i polska muzyka. Delegacja poznańska wywiozła z Cottbus wiele niezapomnianych wrażeń. Może zainteresuje Czytelnika kilka informacji o pobycie poznańskiej delegacji.

Godziny przedpołudniowe — 22 lipca. W drodze na odczyt w Luebenau zatrzymujemy się obok estetycznego pawilonu wystawowego w centrum Cottbus. Mimo upału i wczesnej pory, tłumy zwiedzających, z wyjątkiem planszy, ukazu

jące dorobek naszego miasta i województwa, naszych ziem zachodnich. Siegają często do wydanych na te okazje folderów, zadają pytania.

Wystawa dobrze spełnia swój cel. Zasiłga w tym przede wszystkim przejrystego, przemyślanego scenariusza opracowanego przez red. Stanisława Kubiaka i interesującej oprawy plastycznej artysty-plastyka B. Kurki.

Pożytecznym uzupełnieniem i niejako przedłużeniem cottbuskiej wystawy były odczyty lektorów. W 14 odczytach wygłoszonych w różnych środowiskach i różnych miejscowościach okolicy, lektorzy wchodzący w skład delegacji zapoznali ponad 1.500 słuchaczy z dorobkiem budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, w szczególności w woj. poznańskim. Same odczyty były wstępem do dłuższej, bezpośredniej rozmowy prelegenta ze słuchaczami.

Spotkania te nie były tylko okazją dla zapoznania przyjaciół niemieckich z dorobkiem budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. Gospodarze rewanżowali się w szczególności interesującą sposob. Przemierzając okolicę Cottbus ze swymi odczytami, lektorzy mieli często sposobność zwiedzenia licznych obiektów, licznych placów budowy, które przeobrażają krajobraz tego ciekawego kraju, które dają pogląd

na ogromne przeobrażenia gospodarcze i społeczne bratniego narodu.

Na sześciu koncertach — i tych planowanych w Cottbus, Lauchhammer czy Plessa i tych improwizowanych podczas niedzielnej wycieczki w Dreźnie i w Miśni — wszędzie witano artystów poznańskiej „Estrady” z jej kierownikiem artystycznym, H. Olszewskim, z dużą serdecznością, a ich występy przyjmowane ze szczerym, żywiołowym aplauzem.

Podbiła swym urokiem i pieknym głosem publiczność niemiecka znana już i ceniona w NRD Wanda Jakubowska. Ogromne owacje zbierała Wiesława Drojcka. Bardzo podobną się znana para piosenkarzy — pełna młodzieńczego wdzięku Krystyna Sienkiewicz i Wł. Ryłski. Gorąco przyjmowano Henryka Olszewskiego, który śpiewał piosenki z „Opary za 3 grosze” B. Brechta. Żywo reagowali słuchacze na grę doskonałego zespołu Jerzego Grzawińskiego. Do sukcesu artystów poznańskich przyczyniła się także konferansjerka prowadzona przez Bogdanę Paluszkiwicza.

Za kilka miesięcy, w październiku, z okazji 14 rocznicy powstania NRD będziemy gościć podobną delegację z Cottbus. Niewątpliwie nasze społeczeństwo przyjmie ją równie serdecznie i równie życzliwie. EDMUND GRABKOWSKI

Ospa nie groźna dla tych którzy przestrzegają szczepienia

Dzięki systematycznym szczepieniom, ospa naturalna — określana potocznie mianem „czarnej ospy” — jak większość chorób zakaźnych — została w zasadzie opanowana. Tym niemniej zdarzają się prawie co roku w Europie — w Anglii, Francji a ostatnio w Szwecji — niewielkie, lokalne epidemie, spowodowane przeniesieniem tej choroby drogą morską czy powietrzną, głównie z Azji. Epidemie te są zazwyczaj szybko opanowywane i nie przybierają większych rozmiarów.

W Polsce po wojnie miały miejsce dwie lokalne epidemie — w Gdyni w 1953 r. i w Gdańsku roku ub. W obu wypadkach choroba przeniesiona została z Indii. Sytuacja została jednak szybko opanowana, dzięki zastosowaniu obowiązujących w tego rodzaju sytuacjach niezwykle surowych zasad sanitarnych oraz akcji masowych szczepień.

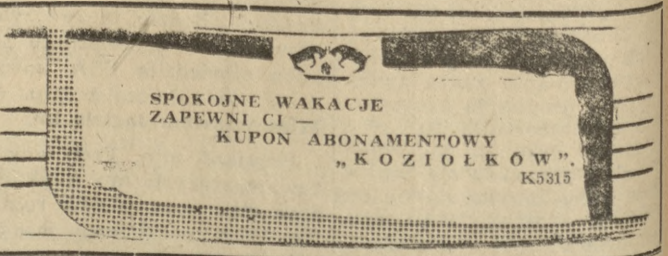
Przed kilkoma dniami stwierdzono wypadki ospy naturalnej we Wrocławiu. I obecnie na tę formę walki zwrócona została główna uwaga. Trzeba jednak wiedzieć, że szczepienie przeciw ospie — jak każdy inny tego typu zabieg — nie daje absolutnej odporności. Skutecznie chroni jednak przed ciężkim zachorowaniem. Osoby szczepione, jeśli nawet zachorują, przechodzą chorobę w lekkiej postaci, która niejednokrotnie jest nawet trudna do rozpoznania. Ale osoby, nieszczepione w ogóle, ryzykują życiem. Medycyna bowiem nie zna dotychczas leku przeciw ospie naturalnej. Dlatego też z dużą skrupulatnością należy przestrzegać szczepień. (PAP)

Narada pracowników służby zdrowia

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna zorganizowała wczoraj konferencję, poświęconą zapobieganiu ewentualnym wypadkom zachorowań na ospę naturalną. Przybyli na nią pracownicy służby zdrowia z całego województwa poznańskiego: kierownicy powiatowych wydziałów zdrowia, lekarze i pielęgniarki. Wysłuchali oni wykładu specjalisty wojewódzkiego w zakresie chorób zakaźnych dr K. Neymana, który zapoznał zebraną z systemem zwalczania tej choroby, jej skutkami itp. (s)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował K. Monikowski.

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium. Adres redakcji: Poznań, ulica Grunwaldzka 14. Centrala tel. 511-21 łączy wszystkie działy. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka. p-3



ODPOWIEDZIALNOŚĆ

To plenum było wydarzeniem wielkiej wagi w naszym życiu. Począwszy od III Zjazdu partii w ciągu ostatnich czterech lat koncentrowała swą uwagę głównie na problemach ekonomicznych, z uporem i konsekwentnie umacniała gospodarkę narodową, nakreślając prawidłowe kierunki jej rozwoju. Kolejne posiedzenia plenarne Komitetu Centralnego PZPR były etapami na drodze modelowania socjalistycznego kształtu naszej gospodarki, rozwiązywały bieżące i wyznaczały perspektywiczne zadania budownictwa bazy materialno-technicznej socjalizmu.

Nie znaczy to, że sprawy ideologii znajdowały się poza polem partyjnego widzenia. Ekonomia i ideologia są w naszym ustroju nierozdzielne. Nie można np. trafnie rozstrzygnąć problemu zarządzania produkcją bez brania pod uwagę poglądów i postaw ludzi pracujących i do tego zarządzania powołanych. Po raz pierwszy jednak od dłuższego czasu Komitet Centralny PZPR poświęcił swe plenum wyłącznie działalności ideologicznej. XIII Plenum KC zapoczątkowało generalną ofensywę na całym froncie ideologicznym, zarówno w dziedzinie teoretycznej jak i propagandowo-wychowawczej.

Dlaczego? Co spowodowało taką konieczność?

Zadanie wzmożonej działalności ideologicznej partii jest podyktowane przez aktualną sytuację i układ sił w Polsce i na świecie.

Wszystko wskazuje na to, że wchodzimy w okres poko-

jowego współistnienia dwóch systemów światowych: socjalistycznego i kapitalistycznego. Usunięcie groźby wojny, utrwalenie pokoju jest naczelnym zadaniem komunistów. Ale koegzystencja z kapitalizmem, eliminując zbrojne rozstrzygnięcie historycznego sporu „kto — kogo” nie może powstrzymać walki klasowej i powszechnego dążenia do nowego, lepszego ustroju społecznego, nie może hamować i osłabiać walki przeciwstawnych ideologii: socjalistycznej i burżuazyjnej. Przeciwnie. Walka ta przybiera na sile i nie ma w niej miejsca na kompromisy. Zrozumiał tę prawdę zachód, uruchamiając monstrualną maszynę nacisku propagandowego i „wojny psychologicznej”.

Polska znajduje się w szczególnej sytuacji. „Ze względu na nasze miejsce w obozie socjalistycznym wśród europejskich krajów demokracji ludowej — mówił na plenum Władysław Gomułka — ze względu na kluczowe położenie strategiczne i polityczne naszego kraju, ze względu na specyfikę naszego historycznego rozwoju, jesteśmy od lat wystawieni na zmasowane i szczególnie natarczywe ataki propagandowe ze strony sił imperialistycznych... „Stawiać im skutecznie czoło, to obowiązek wynikający z odpowiedzialności partii za kraj i za socjalizm, z którym przyszłość Polski nierozdzielnie jest związana.

Nie należy oczywiście przeceniać wpływów burżuazyjnej propagandy i ideologii. Dokonane w ciągu 19 lat zasadnicze przemiany ustrojowe nie mogły nie pociągnąć za sobą głębokich zmian w naszej

świadomości. Ale nie można powiedzieć, że świadomość naszego społeczeństwa została już całkowicie uwolniona i od relikwów przeszłości i od mentalności drobnomieszczańskiej, będącej ubocznym produktem przemian okresu przejściowego.

Jakże trudno nam niekiedy nagiąć swe postępowanie do nowych norm życia społecznego, choć je akceptujemy z najgłębszym przekonaniem o ich słuszności. Świadomość socjalistyczna jest rezultatem przezwyciężania wstecznych poglądów i idei, „rodzi się w nieustannej walce nowego ze starym, tak w systemie stosunków społecznych, jak i w życiu duchowym narodu”. Ofensywa znaczy walka. Przeciwko komu, albo słuszniej: przeciwko czemu?

Przeciwko tym poglądom i ideom — i wynikającym z nich postawom i czynom ludzi — które opóźniają rozwój naszego kraju, osłabiają ogólnonarodowy wysiłek nad realizacją socjalistycznej perspektywy pomniejszając jej efekty. Przeciwko filozofii „małej stabilizacji” i „mojej chaty z kraju”. Przeciwko mitom o wyższości Zachodu i lekceważeniu własnego narodu. Przeciwko brakowi szcunku dla pracy ludzkiej i pogardzie dla wartości ideowo-moralnych.

Dziś chodzi już o coś więcej, niż tylko o akceptację podstaw naszego ustroju. Chodzi o świadome zaangażowanie i działanie na rzecz tego ustroju i jego ideologii. To zadanie stawia przed sobą partia. Ponosi ona bowiem odpowiedzialność za to, „aby poziom świadomości politycznej narodu odpowiadał wysokości zadań, które mamy do spełnienia w budowie socjalizmu, w walce o umocnienie wartości obozu socjalistycznego i zapewnienie pokoju”.

TADEUSZ GUTKOWSKI

Ostatnia próba

Przed koncertami — w obozie Poznańskiego Chóru Chłopców

Słońce stało w orbicie. Wszyscy chronili się do cienia. Tylko grupa kilkunastu graczy z zacięciem ćwiczyła w rogu boiska. Podania, stopingi, głowki... Z twarzy ćwiczących spływał pot, ale nikt nie zwracał na to uwagi. Był to ostatni trening przed czekającym meczem Kadra — Oseki. Kadra ćwiczyła zapamiętane, jako że Oseki odgrażały, że tym razem spiorą skórę starszym. Przygotowania trwały bez przerwy. Postanowiono, że atak Kadry poprowadzi... niezawodny... z błyskawicznym refleksem... o piorunującym strzale... dyrygent Jerzy Kurczewski. Zresztą trzeba przyznać, że sam przykładał się pilnie do treningu. Oseki ćwiczyły w tajemnicy. To trochę zdezorientowało Kadre, tak że postanowiła na pomoc sięgnąć z Poznania samego dyrektora administracyjnego — Wiesława Kisera. Miał się on stać biczem bożym na młodych. Tak zresztą o tym doniesiono w dodatku nadzwyczajnym, gazetki ukazującej się bez przerwy na obozie letnim Poznańskiego Chóru Chłopców w Człuchowie w woj. koszalińskim.

Po dwóch godzinach zastaliśmy chłopców przy innym treningu, prowadzonym również przez Jerzego Kurczewskiego. Nawet najdrobniejsze uchybienie nie uszło jego uwagi. Co chwila wydawał dyspozycje: stop, stop, powtarzamy jeszcze raz. Chłopcy jednak nie niecierpliwi się. Wiedzieli dobrze, że ta praca jest konieczna, by „chór opanował nowe pieśni i „doszłifował” je tak, by z powodzeniem występować w październiku w Niemieckiej Republice Demokratycznej i naturalnie na koncertach organizowanych przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego” i Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych pod hasłem „Wzdłuż i wszerz Wielkopolski”.

W końcu udało nam się przyłapać dyrygenta. W drodze na plażę. Zapytaliśmy o to, jak chłopcy przyjęli żelazną dyscyplinę, panującą na obozie.

Jerzy Kurczewski zapewnił nas, że na próby śpiewu, które trwają trzy godziny dziennie, chłopcy przychodzą bardzo chętnie. To samo jeśli chodzi o zajęcia sportowe. Nie ma takiej pory dnia, w której by nie stanęli do porównawczego meczu. Tak gracie jak i kibice. Nie bardzo natomiast lubią spacerować. Początkowo kłopotów sporo było z nauczaniem spania po obiedzie. Teraz, to już sami pytają się kiedy będą dwie godziny ciszy. Świetnie się orientują, że ich obóz jest szkoleniowo-wypoczynkowy.

Ze mają tu nabrać siły, wagi i opanować swoje śpiewacze rzemiosło. Na wypoczynek przeznaczony jest cały sierpień.

Lipiec natomiast jest dość pracowity. Poza codziennymi próbami dwa wielkie koncerty w Człuchowie i 27 bm. koncert „Głosu” w Czarnkowie. Próbowano nawet zorganizować koncerty nad morzem, niestety, ze względu na brak transportu i noclegów nie doszły one do skutku.

Była godzina druga, gdy na obozie zapadła całkowita cisza. Panował niesamowity upał. Nawet na pobliskim zamku, rówieśniku Zamku Malborskiego, zbudowanego również przez Krzyżaków

panowała południowa sjssta. Przewodnik był już zmęczony, gdy mówił:

— A to jest szesnasty wiek i trzydziesty siódmy rok.

— Co? Przecież na tablicy 1637 rok.

— No tak, XVI wiek, to jest 1600 lat i 37 — to razem ile? 1637.

Przepraszamy że nie zrozumieliśmy tego... uproszczenia.

Właśnie na tym zamku mającym strzec po wieki krzyżackie państwo, koncertował 21 lipca 100-osobowy chór.

Gdy wyjeżdżaliśmy z Człuchowa — trwała seria. Może ostatnia przed serią lipcowych koncertów. Nie żegnaliśmy chłopców, powiedzieliśmy tylko — do zobaczenia 27 lipca w Czarnkowie.

JERZY KNAPIK

Rada Wynalazczości podjęła pracę

Zgodnie z Ustawą o Prawie Wynalazczym i z Ustawą o Urzędzie Patentowym, ostatnio powołana została przez Prezesa Rady Ministrów — Rada Wynalazczości. Jest to kolegialny organ opiniodawczy i doradczy w sprawach, objętych zakresem działania Urzędu Patentowego. Do kompetencji Rady należy m.in.: opiniowanie projektów aktów prawnych, normujących zagadnienia wynalazczości i racjonalizacji; ocena stanu wynalazczości i ruchu racjonalizatorskiego oraz opracowywanie wniosków, zapewniających prawidłowy rozwój wynalazczości i racjonalizacji. Do niej także należy opracowywanie wytycznych w sprawie wykorzystania ważniejszych wynalazków i projektów racjonalizatorskich, rozpatrywanie cenniejszych projektów, co do możliwości ich zastosowania w jednostkach gospodarki społecznej.

Pierwsze, inauguracyjne posiedzenie Rady odbyło się 1 lipca z udziałem wicepremiera, Eugeniusza Szyra, który omówił zadania Rady Wynalazczości i wieloma przykładami potwierdził, że ruch wynalazczy rozwijał się nierównomiernie, miał wloty i upadki. Przyczyn było sporo, a niektóre z nich, to niewłaściwa obsada komórek wynalazczości, spisów ważniejszych wynalazków i projektów racjonalizatorskich. Tego rodzaju spisy muszą być dostarczane Komitetowi do Spraw Techniki, Resortom i Zjednoczeniom, które będą odpowiedzialne za wdrażanie ich do produkcji.

Zakłady muszą prowadzić dokładną analizę, czy ruch racjonalizatorski wpływa na obniżkę kosztów własnych. Trzeba przy tym pamiętać, że ruch wynalazczy jest ruchem społecznym i ma wiele aspektów o psychologicznym znaczeniu. Robotnik stara się coś zmienić na lepsze, wprowadzić nową technikę. Nie zawsze jest to mile widziane przez konstruktorów lub inżynierów, których dzieło się poprawia.

W dalszym ciągu swego referatu, wicepremier Szyr zwrócił uwagę na szkolenie w zakresie wynalazczości wszystkich tych, którzy zajmują się w pracy zawodowej racjonalizacją. Szkoleniem zostaną objęci również pracownicy finansowo-księgowi, zajmujący się obliczaniem efektów ekonomicznych lub innych korzyści, wynikających z zastosowania projektów. Przeszkolenia takie przejdą także kierownicy przedsiębiorstw.

— Polska ma stosunkowo mało zgłoszonych wynalazków — powiedział wicepremier. Ze statystyki wynika, że w roku 1962 zgłoszono u nas 2 455 wynalazków, w Anglii — 6 180, Belgii — 13 358, we Włoszech — 20 000, w NRD — 4 000.

Mimo wysiłków, jakie zrobiono dla dalszego rozwoju ruchu wynalazczego w naszym kraju, jeszcze na tym odcinku pozostaje wiele do zrobienia i wiele tu do powiedzenia będzie miała Rada Wynalazczości. W skład jej wchodzi przedstawiciele zainteresowanych organów administracji państwowej, centralnych urzędów, Centralnej Rady Związków Zawodowych, Naczelnej Organizacji Technicznej i innych organizacji technicznych oraz wybitni specjaliści — naukowcy i praktycy.

STANISŁAW ZWIERSZCHOWSKI,
Przewodniczący Klubu Techniki
i Racjonalizacji HCP

FILM

Komedia pomyłek

„Dziewczyna w hotelu” (oryginalny tytuł: „All in a Night's Work”), jest znacznie bardziej pikantny, zawiera su gęście do niezbyt zgodnej z obyczajami „nocnej pracy”, głównej bohaterki, jest typowo amerykańską komedią, o szybkim tempie i dowcipie, lkwiającym przede wszystkim w gąszczu sytuacyjnych, a nie w dialogu. Humor polega na ciągłych pomyłkach i głównych bohaterów, którzy nawzajem podejrzewają siebie o coś, co potem okazuje się nieprawdą. Widz jednak zna całą prawdę od początku — orzeło bez wysiłku bawi się bezkrośko i łatwo.

Powiedzieliśmy, „typowo amerykańska”, bowiem jest w tej komedii tyle razy już powielany motyw Kocpuszka — biednej dziewczynki, która po wielu perypetiach, zdobywa swojego księcia. Dziewczyna jest Shirley Mac Laine, którą znamy już z „Garsonieri” i z „Jak zdobyć męża”. Nie ma ona cukierkowego typu urody najbardziej znanych gwiazd, natomiast wiele ujmującego wdzięku i komediowego talentu. We wszystkich trzech filmach widziliśmy ją, jako przeciętną, amerykańską dziewczynę, borykającą się z kłopotami dnia codziennego, raczej kiepsko zarabiającą — lecz za to z perspektywami na bogatego męża, które to perspektywy, jak nam usiłują amerykańscy twórcy wmówić, ma właśnie każda amerykańska dziewczyna.

Niemniej ujmujący jest jej partner, Dean Martin, grający donżuana, świeżo przemianowanego na milionera, po nagłej śmierci swego, bogatego wujka. Wraz z sukcesją otrzymuje nie tylko zadanie zatuszowania miłosnych perypetii zmarłego starszaka, lecz także załatwienie mocnych żądań miejscowego związku zawodowego. Nota bene, sceny pertraktacji z przedstawicielami owego związku są grubo przeszarżowane.

Alle widz, prawdopodobnie na takie szczegóły nie zwróci uwagi, bawiąc się świetnie żywą i zabawną akcją, szerokim ekraniem i kolorem. Wszystko to przyciąga do kina, mimo upałów...

IAN SOŚNICKI

Paragraf i życie

Podróż służbowa prywatnym samochodem

Stanisława K. — inżynier w Biurze Projektów — otrzymała polecenie wyjazdu służbowego wraz z innym pracownikiem tego Biura, inż. Józefem F. Pojechać miała prywatnym samochodem Józefa F. — tak opiewała delegacja.

W czasie podróży wydarzył się wypadek, w którym Stanisława K. zginęła. Józef F., za spowodowanie śmierci pasażerki — wskutek nieostrożnego prowadzenia samochodu, został prawomocnie skazany.

Mąż zmarłej w imieniu własnym i dwojga dzieci wystąpił przeciwko przedsiębiorstwu oraz przeciwko Józefowi F. o odszkodowanie.

Biuro Projektów broniło się tym, że nie naruszyło żadnych przepisów o ochronie zdrowia i życia pracowników, a to jest przecież warunek odpowiedzialności za skutki wypadku przy pracy. Nie było też Biuro właścicielem samochodu, nie odpowiada więc za wypadek i w tym charakterze...

Ponieważ Sąd Wojewódzki zasądził odszkodowanie, Biuro złożyło rewizję.

Jednakże Sąd Najwyższy uznał, że pozwane Biuro Projektów odpowiada za szkodę, spowodowaną wypadkiem.

Zakład pracy odpowiada bowiem za skutki wypadku w zatrudnieniu nie tylko wówczas — gdy sam (przez swoje kierownictwo) naruszył przepisy bhp, ale wtedy także, gdy wypadek jest wynikiem naruszenia przepisów bhp przez jakiegokolwiek pracownika danego zakładu pracy, dokonanego przy wykonywaniu powierzonych mu przez zakład czynności. Naruszenie przepisów ruchu drogowego w czasie przewozu pracowników jest zarzutem naruszenia przepisów bhp. — Przyczyną śmierci Stanisławy K. było naruszenie przez Józefa F., przy wykonywaniu powierzonych mu przez zakład, czynności zawiezienia swoim samochodem Stanisławy K. na miejsce pracy, przepisów o ruchu pojazdów mechanicznych. Dlatego Biuro Pro-

jektów odpowiada za śmierć Stanisławy K. w czasie podróży służbowej, choć ani nie było właścicielem samochodu, ani samochodem nie kierował zawodowy kierowca, w tym charakterze pracujący w pozwanym Biurze. Biuro odpowiada bowiem za winę Józefa F.

Orzeczenie powyższe może mieć poważne znaczenie dla praktyki, gdyż odbywanie podróży służbowych prywatnymi samochodami jest zjawiskiem coraz częstszym, a sprawa na tym tle po raz pierwszy była przedmiotem orzeczenia Sądu Najwyższego. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że rozstrzygnięcie dotyczy pasażera. Gdyby wypadkowi w czasie podróży służbowej własnym samochodem uległ kierowca, zakład pracy nie byłby zobowiązany do odszkodowania, skoro winnym byłby sam poszkodowany.

KAZIMIERZ JANICKI

Kto i po co zburzył Wrocław w 1945 roku?

Pytanie postawione w tytule brzmi być może nieco naiwnie, ale tylko z pozoru. Prawdziwa historia oblężenia i upadku „Festung Breslau” została opublikowana dopiero przed kilkunastu dniami. Tam właśnie po raz pierwszy można znaleźć rzetelną odpowiedź na pytanie, kto i po co zburzył Wrocław w 1945 r.? Liczna literatura zachodnioniemiecka poświęcona temu tematowi nie może być uznana za historię prawdziwą, tj. autentyczny opis wydarzeń i faktów, z racji najzupełniej podstawowej: opiera się ona bowiem wyłącznie na wspomnieniach aktorów i świadków tragedii miasta przed 18 laty, niejednokrotnie przy tym spisywanych z pamięci w wiele lat po wojnie. Ze względu na to tym łatwiej doszły do głosu pewne znane skądinąd tendencje, nie ma potrzeby dowodzić szerzej, skoro za sumę wiedzy o „Festung Breslau” uchodzi w NRD książka, autorstwa dwóch jej komendantów wojskowych —

generałów hitlerowskiego Wehrmachtu v. Ahlfena i Niehoffa. Dlatego też wydana niedawno przez „Ossolineum” monografia Karola Joncy i Alfreda Koniecznego pt. „Upadek Festung Breslau” stanowi prawdziwy ewenement wydawniczy, naukowy i polityczny.

Jest to mianowicie historia oblężenia i upadku „Festung Breslau”, napisana po raz pierwszy w oparciu o ogromny materiał dokumentarny, zgromadzony przez autorów na miejscu we Wrocławiu oraz w archiwach m. in. Warszawy i Berlina, jednocześnie zresztą wykorzystującą w sposób krytyczny całą dotychczasową literaturę zachodnioniemiecką, tyleż obfitą co tendencyjną. Rzecz utrzymana jest przy tym w tonie spokojnym, rzeczowym, argumentująca zawsze konkretnym dokumentem, odsyłająca ciekawego czytelnika do autentycznych źródeł z czasu wojny.

Tu trzeba wrócić raz jeszcze do pytania zawartego w tytule: kto i po co zburzył Wrocław w 1945 r.? Otóż cała nowsza literatura zachodnioniemiecka — np. książki J. Thorwalda czy J. Kapsa, nie

*Karol Jonca, Alfred Konieczny — Upadek „Festung Breslau”, 15. II. — 6. V. 1945 — Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1963 — s. 290 + 14 wklepek ze zdjęciami + 2 mapy — cena 50 zł.

mówiąc już o książce H. v. Ahlfena i H. Niehoffa — dowodzi w kwestii oblężenia i zniszczenia Wrocławia dwóch tez, w istocie kluczowych. Teza pierwsza, że oblężenie miało poważne znaczenie militarne, opóźniło marsz Armii Czerwonej w głąb III Rzeszy i związało duże siły radzieckie. Teza druga, że zniszczenia Wrocławia są nieuniknionym następstwem bezpośrednich działań bojowych (domyślności czytelnika pozostawiono wniosek z faktu, że Niemcy byli stroną broniącą, nie zaś atakującą), że w każdym razie dowództwo wojskowe oblężonej twierdzy było najdalej myśli niszczenia miasta z premedytacją. Obie tezy książka Joncy i Koniecznego obala zasadniczo, a czyni to bardzo gruntownie.

Materiał dowodowy — niemieckie dokumenty wojskowe z okresu oblężenia, komplet frontowej gazety organu kierownictwa partyjnego NSDAP w „Festung Breslau”, spiswane z dnia na dzień relacje świadków katastrofy Wrocławia — niemieckich księży P. Peikerta i ks. B. (żyjącego dziś w NRD i stąd z nazwiska nieujawnionego), kilka książek wydanych w Niemczech zaraz po wojnie i dlatego dość szczerzych w ustalaniu odpowiedzialności za ruinę miasta — stanowisko autorów wrocławskiej mo-

Dokończenie na str. 4

Oszczędnościowe czy... oszczędne

Nazywając budownictwo oszczędne, oszczędnościowym „oszczędnościowym” pełniamy błąd nie tylko językowy. Zawsze przecież chcieliśmy o oszczędnościach, o oszczędnościach. Teraz może bardziej niż kiedykolwiek. Ale oszczędność zawsze jest środkiem, a nigdy celem.

Inaczej rozumiana jest „oszczędność”. Jako środek i cel. Dla samej siebie. Stąd tendencje do uzyskiwania oszczędności za wszelką cenę, przede wszystkim w drodze obniżenia standardu wyposażenia mieszkań poniżej niezbędnego minimum. Stąd silne naciski władz i społeczeństwa, aby rezerw oszczędności szukać przede wszystkim w usprawnieniach konstrukcyjnych i technologicznych. Stąd też potrzeba przypomnienia o oszczędności, które nie jest celem samym w sobie. Uchwała nr 17 Rady Ministrów z 15 stycznia 1963 r. wyraźnie tłumaczy, jaki jest cel oszczędnego budownictwa: Chodzi o to, aby w ramach tych samych środków finansowych, za te same pieniądze, zbudować dodatkowe izby mieszkalne.

DOOKOŁA METRA KWADRATOWEGO

Czy celem oszczędnego budownictwa może być więc tylko obniżenie ceny metra kwadratowego powierzchni użytkowej budynku? I to wszelkimi dostępnymi sposobami? Gdyby tak było, budowalibyśmy wprawdzie taniej, ale wciąż tyle samo. Aby z zaoszczędzonych pieniędzy wybudować dodatkowe mieszkania, konieczne jest pokonanie innych jeszcze trudności. Cena metra kwadratowego może być środkiem wiodącym do celu, ale nie celem.

Ograniczono np. grubość klepek podłogowej z 22 mm do 16 mm, zmniejszono do 10 mm grubość tynku na ścianach wylewanych, redukowano stolarkę okienną i instalacje, rezygnowano z umywalki w łazience i szafy w budowanej w przedpokoju — wszystko po to, aby obniżyć koszt „metra”. Wbrew pozorom nie daje to rzeczywistych oszczędności, takich oszczędności, które pozwalają na wybudowanie dodatkowych mieszkań. Ich budowa zależy m. in. od zwiększenia produkcji nowych i tańszych materiałów budowlanych — przede wszystkim wykończeniowych, przedłużenia serii produkcyjnych itp. A samo zaciskanie pasa, rezygnowanie z wanien i umywalk, takich możliwości przecież nie daje.

INNE METODY

Biuro Projektów Typowych i Studiów Budownictwa Miejskiego obniżyło ostatnio przeciętny koszt metra kwadratowego powierzchni użytkowej budynku z

2.250 zł. do 1.800 zł., ale zupełnie innymi środkami. Roboty wykończeniowe „staniały” zaledwie o 100 zł, roboty instalacyjne nawet „zdrożały” o 50 zł, natomiast o 300 zł obniżono koszt stanów surowych.

Zmniejszono mianowicie wydatki na stropokrywkę i konstrukcję do powierzchni kondygnacji, zmniejszając tym samym zużycie podstawowych materiałów budowlanych i pracochłonność. I to jest właściwa droga.

A IZBY

Budownictwo oszczędne przyniosło do tej pory poważne oszczędności finansowe. Mimo to nie zbudowaliśmy za nie dodatkowych izb mieszkalnych, ponieważ plany budownictwa mieszkaniowego są tak napięte, a kłopoty z zatrudnieniem — tak duże, że nie ma kto budować. Nie najlepiej przedstawia się również bilans materiałów budowlanych (np. kruszywo, wykładziny podłogowe i in.), a układ cen nie zawsze sprzyja odciesieniu od tradycyjnych metod budowania. Widać stąd, że nie środki finansowe ograniczają możliwości naszego budownictwa. Ludność dysponuje także zaoszczędzonymi w PKO pieniędzmi, spółdzielczość mieszkaniowa wciąż nie jest w stanie przyjąć wszystkich kandydatów na członków, a na mieszkanie spółdzielcze czeka się długo. Mimo to, prawidłowo realizowane oszczędne (nie oszczędnościowe) budownictwo przynosi również pozafinansowe (a więc w efekcie — izbowe) korzyści.

Bodźce oszczędnego budownictwa rozszerzają produkcję na zdolność przerobową przedsiębiorstw, i h liczbę i wielkość. Nakaz oszczędzania (a nie zredukowanie wyposażenia), „popędza” przemysł materiałów budowlanych do wytwarzania tańszych materiałów zastępczych, a przedsiębiorstwa — do specjalizacji i masowego „powielania” typowych obiektów. Architekci ulepszą rozwiązania konstrukcyjne, a czas budowy staje się krótszy. Największe bowiem oszczędności możemy uzyskać skracając czas budowy i... tylko wtedy będziemy rzeczywiście budować więcej.

Nie wolno też zapominać o naszych osiągnięciach na tym polu. Skoro w bieżącej pięcioletniej niemal podwoiliśmy liczbę budowanych mieszkań w stosunku do poprzedniego okresu, to widocznie były ku temu realne warunki. W 1964 r. będziemy budować o 12 procent więcej izb mieszkalnych niż w tym roku, a za rok — jeszcze więcej. Plan na 1964 r. — 380.300 izb. M. in. dzięki oszczędnemu (czyli szybkiemu, masowemu i unowocześnionemu) budownictwu.

A zatem są i będą te dodatkowe izby.

ANDRZEJ TOKARCZYK

Z pożytkiem dla siebie i innych

Dzięki naukowemu metodom szkolenia, niewidomi pozostają dzisiaj pełnowartościowymi pracownikami i pracują w fabrykach niemal we wszystkich zawodach. W Spółdzielni Pracy Niewidomych „Szczołkarz” wykonują wiele skomplikowanych prac, samodzielnie obsługują maszyny. Produkty ich pracy cieszą się uznaniem odbiorców. Nic więc dziwnego, że spółdzielnia rozwija się, a wartość jej rocznej produkcji sięga niebagatelnej sumy 20 mln. zł. Produkuje się nie tylko szczołki, klamki do bielizny i inne przedmioty potrzebne w gospodarstwie domowym, ale również niektóre elementy do maszyn i urządzeń dla prze-



mysłu motoryzacyjnego i elektrycznego. Na zdjęciu Janina Szlaga, obsługująca maszynę produkującą elementy do rozrusznika. Fot. — H. Kamza

Do miasta z... namiotem?

Nie pomogły prośby, okazywanie służbowej delegacji ani apelowanie do ludzkich uczuć portiera. Miejsce nie ma, wszystkie zajęte przez zagranicznych wycieczki. W innych hotelach sytuacja podobna, bo sezon turystyczny w pełni.

Co ma robić człowiek podróżujący służbowo? Pół biedy jeśli w mieście, do którego przyjechał ma jakiegoś krewniaka czy znajomka. Jeśli ta możliwość zawiedzie — pozostaje nocleg na dworcu, względnie pokatna kwatery podstępnie przez podhotelowego „konika”. Bez rachunku i oczywiście w cenie daleko odbiegającej od przysługującego delegowanemu kilkuzłotowego ryczałtu za nocleg.

Czym dysponujemy?

Nie licząc schronisk i campingów turystycznych mamy w kraju łącznie z „orbisowskimi” i spółdzielczymi 518 hoteli w 370 miejscowościach. Jest to w sumie raptem 27 tys. łóżek, z których w ciągu ostatniego roku skorzystało 7 mln. gości. Obliczając wskaźnik liczby miejsc noclegowych na 1000 mieszkańców miast i miasteczek — wynosi on u nas tylko 1,8 podczas gdy na przykład w Związku Radzieckim 3 do 5 łóżek dla małych miast oraz prawie 8 łóżek dla miast większych.

Według przewidywań w roku 1965 wskaźnik ten kształtowałby się będzie na przykład dla woj. warszawskiego 0,4 łóżek, dla łódzkiego 0,7 łóżek na tysiąc mieszkańców. Nie należy się przy tym spodziewać, by nastąpiła poprawa w sytuacji miast powiatowych, z których 104 wcale hoteli nie posiada.

Sezonowe kłopoty

W sezonie turystycznym, od kwietnia do września, możliwości uzyskania noclegu przez podróżującego krajana są praktycznie żadne. Fala gości z zagranicy za każ-

Hotelowe ryzyko wyprawy w Polskę

dym rokiem przybiera na sile. W roku 1958 gościliśmy ich w Polsce 123 tysiące — w roku ubiegłym prawie pół miliona. Wskaźnik wzrostu tego ruchu wyniósł w roku 1959 (w porównaniu z r. 58) — 20 proc., w roku 1960 — 29 proc., w 1961 — 40 proc. i prawie tyleż w roku ubiegłym.

Jest więc realne i wciąż zwiększające się zapotrzebowanie na miejsca noclegowe. I nie pokryją go nowe inwestycje. W ciągu najbliższych dwóch lat ukończona będzie budowa tylko paru większych hoteli I kategorii, dysponujących w sumie czterema tysiącami miejsc. Jest to oczywiście przysłowiowa kropla w morzu.

Noclegi prywatne

Kwatery u osób prywatnych to niewątpliwie cenne źródło częściowego przynajmniej złagodzenia hotelowych trudności. Ze źródła tego z powodzeniem korzysta Poznań, Gdańsk i Warszawa. Ze możliwości te istnieją i gdzie indziej — świadczą o tym dobra prosperita podhotelowych „koników” w wielu miastach kraju. Na pewno warto by te transakcje zalegałować drogą odpowiednich zarządzeń prawnych — w szerszym niż dotychczas zakresie nawet w miastach powiatowych.

Również godna rozpatrzenia jest propozycja, by zbadać możliwości stworzenia do datkowej bazy recepcyjnej dla gości zagranicznych w miejscowościach wypoczynkowych np. poprzez wydzielanie pewnej ilości miejsc w domach FWP, oczywiście rekompensując ten ubytek kwatarami prywatnymi dla naszych wczasowiczów.

I jeszcze jedno. Ludzie podróżujący służbowo stanowią

95 proc. gości krajowych w hotelach. Jest tajemnicą poliszynela, że każdy człowiek z delegacją — jeśli nie użyłka jednoosobowego pokoju — opłaca wieloosobowy do swej wyłącznej dyspozycji, względnie płaci słoń za tzw. apartament. Nietrudno byłoby chyba wyliczyć w jakim stopniu rachunki takie obciążają koszty delegacji. Dlaczego nie myśli się konkretnie o daleko prostszym rozwiązaniu, jakim byłoby ustalenie ryczałtu noclegowego w rozsądnych granicach. Rozliczanie delegacji nie rachunkiem hotelowym, lecz sumą ryczałtów ma swoje dobre strony, bowiem oszczędności na kosztach podróży wynikałyby z prostego faktu, iż delegowani sam, we własnym interesie zabiegali o łóżko, a nie komfortowy pokój parosobowy, albo kierowali swe kroki do hoteli niższych kategorii.

Oblicza się, że ten system honorowania noclegów umożliwiłby uzyskanie w kraju prawie 10 tysięcy miejsc hotelowych, a tym samym dodatkowe zakwaterowanie blisko półtora miliona osób.

Trudności hotelowe można więc zmniejszyć nie konieczną drogą nowych inwestycji. Racjonalne wykorzystanie istniejących warunków z powodzeniem powinno zmniejszyć ryzyko dotychczasowych podróży po kraju.

WIESŁAWA LASKOWSKA

De Gaulle atakuje...

Na lipcowe niebo Francji nadciągnęły dwie burze: ruchy chłopskie i ustawa przeciwstrajkowa. Rozruchy chłopskie (część prasy francuskiej nazywała je „powstaniem”) rozpoczęły się w Bretonii, gdy dojrzały tam wczesne owoce i ziemniaki; ogarnęły następnie południe i południowy zachód Francji w miarę, jak dojrzały tam pomidory i owoce.

Avignon znalazł się w oblężeniu. Zgrupowane dookoła miasta oddziały bezpieczeństwa spotkały się oko w oko z uzbrojonymi chłopami. W kilku miejscowościach Prowansji doszło do krwawych starć. Komunikacja między Paryżem a Marsylią została przerwana. Stosy owoców wyrzuconych na drogę w Pirenejach — wstrzymały ruch.

Szybki postęp konkurencji „Wspólnego Rynku” dyktuje przekształcenie drobnotowarowych gospodarstw Francji w kapitalistyczny „rolny przemysł”. Między 1950 a 1960 rokiem grunta opuszczało średnio rocznie 50 tys. chłopskich rodzin — obecnie — około 100 tys. 4 lipca br. chłopowie wystąpili z żądaniem: „Jeżeli nie zostanie przerwany dowóz owoców i warzyw z północnej Afryki, przejdziemy do walki w całym kraju”. Organizacje chłopskie postawione zostały w stan gotowości bojowej. Rozpoczęto tworzenie „grup uderzeniowych”, które miały przeprowadzać rewizje składów i magazynów, a w przypadku znalezienia warzyw i owoców zamorskich — natychmiast je niszczyć.

Wtedy rząd obiecał wstrzymać import artykułów żywnościowych, wypłacić częściowo odszkodowania i udzielić pomocy finansowej producentom ziemniaków.

Nie po raz pierwszy rząd de Gaulle'a cofnął się przed ześpolonymi siłami mas pracujących. Ale jednocześnie wycofuje się z dotychczasowej polityki. W tymże samym lipcu rząd gaullistowski przedłożył bowiem parlamentowi projekt ustawy ograniczającej prawo do strajku. Pretekstem stał się ostatni (27 czerwca br.) strajk pracowników paryskiego metra. Wówczas rada ministrów pośpiesznie opracowała projekt ustawy „o zapobieganiu w odpowiednim czasie strajkom”. Ustawa dotyczyła pracowników przedsiębiorstw państwowych, ale jeden z jej paragrafów mówi, że ustawa może być rozciągnięta również na robotników przedsiębiorstw prywatnych, wykonujących zamówienia państwowe.

Przeciwko tej ustawie zdecydowaną postawę zajęli związkowi zawodowi wszystkich odcieni politycznych. Tym razem także socjaliści solidaryzują się z komunistami.

Tylko bowiem wspólny front mas pracujących może okiełznać i zmusić do ustępstw ustrój „władzy jednostki”. Odpowiedzią na przyjęcie przez francuską Zgromadzenie Narodowe rządowego projektu jest seria nowych strajków; pierwszy zapoczątkowali pracownicy techniczni lotnictwa i służby meteorologiczne.

Francja weszła w fazę nowych wstrząsów wewnętrznych. HENRYK BARAŃSKI

Kto i po co zburzył Wrocław w 1945 roku?

Dokończenie ze str. 3

nografii uzasadnia najzupełniej wystarczająco.

Autentyczne dokumenty oficjalne z tamtych dni zawierają rozkazy dokonywania szeroko zakrojonych wyburzeń i podpalen niewątpliwie wykraczających poza bezpośrednie potrzeby (militarne), skoro rejon zniszczeń znajdował się na dalekim zapleczu frontu. Najmniej chyba podejrzanymi świadkami jak Niemcy duchowni, opisują dzień po dniu postępy potwornej akcji prewencyjnych wyburzeń i podpalen, podając daty, nazwy ulic, charakterystyczne szczegóły dokonywanych akcji niszczycielskich. Nawet nazistowska gazeta frontowa nie tajała faktu tych akcji, starając się jedynie o ich wojskowe usprawiedliwienie.

Książka Jancy i Koniecznego daje zresztą obraz sytuacji w oblężonym mieście nadzwyczaj szeroki i bogaty, zaskakujący wprost czytelnika mnożeniem szczegółowych — zawsze doskonale udo-

kumentowanych — faktów. Jest tu nie tylko opis działań wojskowych i precyzyjnie odwzorowany skład organizacyjny oblężonego garnizonu, ale i również dokładny opis terroru, pod którego presją żyło miasto z woli dowództwa wojskowego i kierownictwa partyjnego NSDAP, ścisły i konkretny opis przebiegu akcji niszczycielskich oraz — co w ogóle w literaturze poświęconej „Festung Breslau” stanowi rewelacyjne nowum — opis działalności, szczerpiego co prawda, niemieckiego podziemia antyfaszystowskiego. Nadto osobny rozdział został poświęcony przedstawieniu losów w oblężonym Wrocławiu znacznej grupy Polaków, przeważnie jeńców wojennych i osób wywiezionych na przymusowe roboty oraz koncentracji dowodzonej przez gen. Świerczewskiego II armii Wojska Polskiego na niedalekim zapleczu „Festung Breslau” w końcu marca 1945 r.

W sumie jest to praca kapitalna, zdradzająca świetną znajomość przedmiotu u autorów, nabytą w ciągu długich miesięcy kompletowania materiału dokumentarnego. I jeśli niepomniemy licznym publikacjom niemieckim, tendencyjnym i z całą pewnością pozbawionym waloru relacji o wartości źródłowej, przeciwstawiać możemy tę tylko jedną monografię „Upadku Festung Breslau”, to jest to replika znakomita, nie do pod-

ważenia, ostatnie słowo wiedzy historycznej na temat oblężenia i upadku „Festung Breslau” w 1945 r.

Odpowiadając na pytanie, kto zburzył Wrocław, książka wrocławskich historyków daje też odpowiedź na drugą część tego pytania, mianowicie po co? Zebrany materiał dowodowy prowadzi do opinii, że Wrocław został zniszczony najzupełniej bezsensownie, bezcelowo. Nawet bowiem przyjmując na chwilę punkt widzenia nazistowskich generałów, że wielki cel militarny uzasadniał długotrwałą obronę miasta („Festung Breslau” skapitulowała 6 maja, a 4 dni po Berlinie, w tydzień po samobójstwie Hitlera), to przecież w istocie rzeczy o żadnym wielkim celu nie ma mowy. Prawda jest taka, że oblężony Wrocław był w oczach dowództwa radzieckiego zagrożeniem zdecydowanie drugo- czy trzeciorzędnym i w najmniejszej mierze nie przesądził ani o kierunkach dalszych operacji, ani o sile zaangażowanych w nich wojsk, ani wreszcie o skuteczności ich działania. Nieco nawet zaskakująco mała ilość miejsc, jakie użyły do oblężenia Wrocławia historycy radzieccy (ale też angielscy, amerykańscy, francuscy, ba, zachodni niemieccy historycy K. v. Tippelskirch) potwierdza takie właśnie stanowisko w całej rozciągłości.

IGNACY DUTKIEWICZ

KINA

CHODZIEZ — Ceramik: „Dzieci cyrku”, Notec: „Kapitan Fracasse”, CZARNKOW — „Ożenienie się z czarownicą”, GNIEZNO — Lech: „Prawda”, Polonia: „Czarna Carmen”, GOSTYN — „Czerwone berety”, JAROCIN — „Mio de lwy”, KALISZ — Kosmos: „Trucicielka”, Oaza: „Zbrodniarz i panna”, Stylowe: „Zabawna historia”, KEPNO — „Tysiąc oczu dr. Mabuse”, KOŁO — „W 80 dni dookoła świata”, KONIN — Energetyk: „Diabeł morski”, Górniki: „Babette idzie na wojnę”, KOSCIAN — „Trapez”, KROTOSZYN — „Zerwany most”, LESZNO — „Mandacik proste”, MIEDZYCHOD — „Dziwczyna z wyspy”, NOWY TOMYSL — „Rodzina”, Milcarków: „OSTROW — Roma: „Posłubny rejs”, Słobice: „Trapez z Kentucky”, OSTRESZCZOW — „Liliomfi”, PILA — Iskra: „Sami na Oceanie”, Millenium: „Strachy zamku Spessart”, PLESZEW — „Les Girls”, RAWICZ — „Zolniercy i bohater”, SŁUPCA — „Spotkanie w Bajce”, SREM — „Wszystko dla pań”, SRODA — „Rio Bravo”, SZAMOTULY — „Diabeł morski”, TRZCIANKA — „Jewdokia”, TUREK — „Smarkula”, WAGROWIEC — „Człowiek z biaurka”, WOLSZTYN — „Karmazynowy pi rat”, WRZESNIA — „Mam tu swój dom”.

RADIO

WARSZAWA I: 8.30 — Piosenka dnia; 8.34 — Muzyka; 8.50 — „Z mojej teki”; 9 — Melodie rozrywkowe; 9.40 — Dla przedszkoli; 10 — Słowniczek Muzyczny; 10.20 Muzyka; 11 — „Od Oki do Szprewy” — montaż wspomnień wojennych; 12.15 — Kwadrans piosenek; 12.45 — Swojskie mel.; 13 — Koncert popularny; 13.30 — Fel. muz. J. Waldorffa; 14 — Dwie matki: fragment powieści Marianny Bruns; 14.30 — Pogodne mel.; 15.10 — Z cyklu: „Das wohltemperierte Klavier”; 15.18 — Melodie portugalskie; 15.30 — Mel. węgierskie; 15.45 — Pieśni chóralne Piotra Czajkowskiego; 16.05 — Koncert popołudniowy muz. francuskiej; 16.35 — Program młodzieżowy; 16.40 — Spotkanie z piosenką; 17.05 — Fel. aktualny; 17.15 Kultura pilnie poszukiwana; 17.45 Do tańca zaprasza Czeska Orkiestra Karel Vlach; 18 — Transmisja meczu lekkoatletycznego Polska — USA; 20.45 — S. Wiechowicz: Kasia — suita ludowa; 21 — Ze wsi i o wsi; 21.15 — Notatnik kulturalny; 21.35 — Koncert żywych; 22.20 — Koncert solistów. W programie: muzyka francuska; 22.40 — Melodie rozrywkowe.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20.15, 23.

POZNAN: 7 — Koncert; 8.35 — Fel. ekonom.; 8.50 — Muzyka; 9.45 Zespoły i soliści w repertuarze rozr.; 10.30 — Z życia ZSRR; 11 — Z twórczości kompozytorów węg.; 12.45 — Korespondencja z zagranicy; 13 — „Na wesoło”; 13.25 — „Pani Bovary” odc. 14 powieści Gustawa Flauberta; 13.45 — Z cyklu „W trosce o nasze dziecko”; 14 — Ulubione arie i uwertury operowe; 14.30 — „Z problemami współczesnej wiedzy”; 14.45 — Uwertury na harfe kom. czeskiej; 15.30 — Dla dzieci 15.53 — Melodie hiszpańskie; 18 — Aud. reportażywa dla młodzieży; 18.15 — Lekturyka muzyczna — autor Aleksandra Sulcówna; 18.45 — „W dewizowym kręgu”; 19.30 — Koncert symfoniczny; 20.10 — Dyskusja literacka (w przerwie koncertu); 20.30 — d. c. koncertu symf.; 21.35 Sport; 21.38 — Muz. tan.; 22 — Sprawozdanie z Sermierzech Mistrzostw Świata w Gdańsku; 22.15 — „Zolnierz Samocwał” — słuchow. wg Plauty.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 17.50, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

POZNAN I PROGR. OGOLNOP. 17.25 — Program dnia (lok.); 17.30 — Program tygodnia (lok.); 18 — Magazyn „Światowid”; Nr 60 (lok.); 18.15 — Sprawozdanie sportowe (W-wa); 19.50 — Dobranoc (W-wa); 20 — Dziennik (W-wa); 20.30 — „Patria o muerte” — film prod. polskiej (W-wa); 21.20 — „Na półkach księgarskich” (W-wa); 21.30 — Mistrz Świata w Sermierce (Gdańsk); 22.30 — Wiadomości dziennika (W-wa).

Ziemia Lubuska zaprasza

Na Ziemi Lubuskiej w malowniczym zakątku powiatu krosińskiego, 15 km od Gubina otwarto nowy ośrodek wypoczynkowy Kosarzyn. Dostępna linia brzegowa to raj dla wędkarzy. Wokół piękne lasy liściasto-iglaste. Ośrodek dysponuje plażą, kajakami, rowerami wodnymi. W budowie znajduje się kawiarenka, stanęły już również pierwsze domki kempingowe. Rozbiła tam obóz młodzież z Technikum Górniczego w Dąbrowie Górniczej. W Kosarzynie bawili również ostatnio wielu turystów z Poznania. (wyc)

Patrol na rzece

Komendant wydaje polecenia: „Przygotować łódź, sprawdzić aparaty! O dwunastej wypływamy na patrol”. Do wyznaczonej godziny pozostało jeszcze trochę czasu „zwiedzać” więc wysłuzoną barke, spełniającą od kilku lat rolę posterunku rzeczniczego MO w Poznaniu.

Kilku krzątających się po pokładzie milicjantów bardziej przypomina w tej scenie wilków morskich niż stróżów publicznego porządku.

Ala oto godzina 12. Sam środek upalnego dnia. Łódź prowadzona przez sternika-motoc...



Komendant Posterunku Rzecznego MO — Jan Jasiak, patroluje Wartę.

Fot. — (2) M. Idziorek

rzyste starszego sierżanta Tadeusza Filipkowskiego wyrusza na patrol w górę rzeki. Obok sternika miejsce zajął komendant posterunku rzeczniczego starszy sierżant Jan Jasiak. Płynię z nami także jeden z członków Pogotowia Ratunkowego. Ratownicy zrzeszeni w tej społecznej organizacji współpracują z milicją, służąc jej dużą pomocą.

Płyniemy środkiem Warty w kierunku Lubonia. Silnik terakocze jednostajnie. Na brzegach — plażowicze. Mijamy kilka kajaków i motorówek. Dotychczas milicjanci nie zauważyli nic, co można by określić jako przekroczenie przepisów obowiązujących na rzece. Robi się coraz upalniej. Komendant ma dużą ochotę na kąpiel. Cóż, chłodna woda nęci. Zanim pojedzie jednak w tym ce-

„Empik” w Gnieźnie

W Gnieźnie otwarto 23 bm. pierwszy w województwie poznańskim, a 34 w kraju Klub Międzynarodowej Książki i Prasy.

Placówka urządzona jest no wocześnie. Wnętrze Klubu projektowali plastycy warszawscy, a wykonali rzemieślnicy gnieźnieńscy.

Klub zajmuje parter i piętro, gdzie mieszczą się czytelnia prasy międzynarodowej, w której znajdują się tygodniki i czasopisma z całego świata (300 tytułów), sala dyskusyjna, w której odbywać się będą prelekcje, odczyty i imprezy. Ponadto znajduje się tam bar kawowy. Klub ma własną placówkę sprzedaży detalicznej książek w różnych językach, re-produkcji obrazów, płyt adaptacyjnych i czasopism międzynarodowych. W sali wykładowej uczyć się będzie już od września języków obcych. (Chl)

„Lament” Choromańskiego w Pile

26. VII. wystąpi gościnnie w Pile poznański Teatr „5”. Publiczność będzie miała okazję poznać komedii wybitnego powieściopisarza Michała Choromańskiego pt. „Lament”. Akcja tej groteskowej sztuki toczy się w domu trzech wdów, obnoszących z komiczną godnością swą żalobę. Do tego domu zadawanej żaloby wchodzi mężczyzna. Czy spełni nadzieje trzech pań przybył z Bukowiny? W przedstawieniu biorą udział aktorzy poznańskich teatrów dramatycznych: Aleksandra Konciewicz, Irena Maślińska, Irena Osuchowska, Bożena Janiszewska, Danuta Czapkówna, Leonard Pietraszak, Edmund Pietryk i Cezary Kusy.

Reżyseria: Stanisław Hebowski. Scenografia: Ildefons Houwal. Muzyka — Ryszard Gardo.

lu nad Rusałkę lub do Strzeszyna, musi jeszcze przez kilka godzin pływać na Warcie obowiązkowo, z paskiem pod broda.

W pobliżu ulicy Staroleckiej sternik przyspiesza nagle bieg motorówki. Komendant chwytając lornetkę, po czym każe podpłynąć do brzegu. Dwóch małych chłopców bawi się w wodzie. W pobliżu nie widać starszych. Chłopcy trochę przestraszeni patrzą na milicjanta jakby pytając — „coż żeśmy zawinili, przecież tylko się bawimy”. Malcy nie wiedzą że jest to sprzeczne z przepisami. Ich rodzice powinni natomiast wiedzieć, że nie wolno zostawiać nad rzeką dzieci bez opieki starszych.

Płyniemy dalej. Stali „bywalczy” Warty dobrze znają sylwetkę milicyjnej motorówki. Przez lornetkę widzimy jak kąpiąc się w miejscu niedozwolonym — w pośpiechu opuszczają nury rzeki.

Tak jest zawsze — mówi komendant Jasiak — ledwie ich minięmy znów pójdą do rzeki. Na całej długości rzeki aż do Puszczykowa kąpiel jest zakazana. Nie jesteśmy w stanie „mieć na oku” całego niestrzeżonego przez ratowników odcinka Warty.

Nasza motorówka mijając Poznań, zbliżamy się do Lubonia. Nagle silnik „ryknął”, dziób łodzi charakterystycznie unosi się w górę. Pełny gaz. Komendant momentalnie zrzuca ubranie i skacze w wodę. Jeszcze chwila, a tonący mężczyzna zostałby w rzece swoje życie.

Po chwili przyholowano topieleca do brzegu. W tym cza-

snym oddech. Milicjanci sprawnie stosują sztuczne oddychanie. 3, 2, 1, 3, 2 — rytmicznie dawają oddech. Wypadek na szczęście niegroźny. Po chwili delikwent siada na trawie. Błędnie spogląda na swoich wybawców. Pierwsze co mówi, to usprawiedliwienie — przecież on umiał pływać, i to jeszcze jak(!), nie wie jak to się stało, że zaczął tonąć — prosi o nie wlepianie mu mandatu. Hm! A wypadłoby podziękować bądź co bądź za uratowanie życia.

Wracamy do przystani. Milicjanci milczą. Ja też. Przyznam się, że po trosze wstyd mi było za cywilów, którzy jakby na złość... babci i funkcjonariuszom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo nad rzeką zgrywają się na „bohaterów”, zapominając, że nawet wielcy pływacy tracili życie w wodzie, przeważnie zaś tam, gdzie kąpiel jest zabroniona.

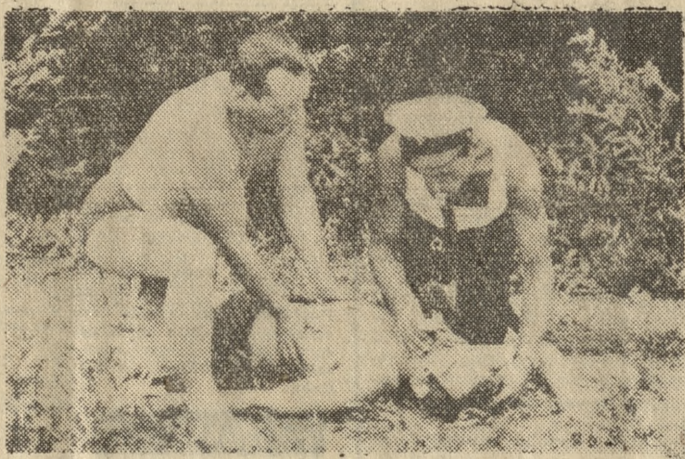
M. I.

Uratowali życie koledze

Monter teletechniczny ze Sremskiego Stanisław Michałak poważnie zachorował, jedynie operacja i transfuzja krwi mogły mu uratować życie. Żona Michałaka udała się do zakładu pracy męża — Nadzoru Telekomunikacji w Śremie, szukając tam rady i pomocy. Kierownik Nadzoru Stefan Końszczyński zwołał załogę i przedstawił jej położenie kolegi Michałaka.

Trzech monterów — Eugeniusz Filipiak, Kazimierz Glinkowski i Wacław Sobolewski natychmiast zgłosili się ochotniczo na honorowych dawców krwi.

Dzięki transfuzji krwi życie Michałaka zostało uratowane i obecnie powraca on już do zdrowia. (Su)



Za chwile byłoby za późno. — Jan Jasiak i Tadeusz Filipkowski, stosują sztuczne oddychanie.

się sternik — st. sier. Filipkowski przygotował aparat do stosowania sztucznej oddychania. Świetny przyrząd produkcji NRD. Przy jego pomocy może ratujący przekazywać ratowanemu swój własny oddech.

Zawiedzeni turyści

Rok rocznie, Rada Zakładowa Piłskiego Przedsiębiorstwa Sprzętu Rolniczego organizuje dla załogi autobusowe wycieczki krajoznawcze. W tym roku zamierzano zwiedzić Świątę Kłodzką, i to w czasie Świąt Odrodzenia. Działacze związkowi wydelegowali pod koniec maja br. swego przedstawiciela do Okręgowego Biura Turystyki Polskiego Związku Motorowego we Wrocławiu — aby na miejscu omówić szczegóły wycieczki.

Zapewniliśmy sobie to we Wrocławiu, zamówiono w piłskim MPKG autobusy i następnie złożono 3 czerwca br. formalne zamówienie we wrocławskim biurze turystyki na przedownika, noclegi i wyżywienie. Nastąpiła przedługa i denerwująca cisza, którą dopiero przerwali pilscy działacze związkowi, telefonując do Wrocławia. Zapewniono ich wówczas telefonicznie, że wycieczka może się odbyć...

Po 6 tygodniach, wrocławska placówka turystyczna doniosła lakonicznie, że wycieczka z powodu braku noclegów na terenie całego Dolnego Śląska odbyć się nie może. Pilscy robotnicy, zainteresowani osobliście tą wycieczką, nie mogą zrozumieć takiego stylu pracy poważnej placówki turystycznej. (kc)

Na żniwnym półmetku

W powiecie jarocińskim rolnicy indywidualni skosili już to w 100 proc., dokonali już zwózki w 40 proc. Oprócz żyta kosi się już jęczmień i owies.

Kółko rolnicze z Żernik które zagospodarowało 52,4 ha gruntów PZM ma już skoszone żyto i jęczmień przystąpiło do rwanja lnu na obszarze 17,5 ha. Kółko to dzięki posiadaniu 6 zestawów ciągnikowych zapewni terminowy sprzęt zbożowy wsi Żerniki i Kretków.

Z uznaniem można mówić o dobrej pracy traktorzystów w tym kółku, którzy sami w remontowali snopowiązałki tak, że pracują one bez awarii. Prace przy koszeniu zbóż trwają do 11 godzin dziennie. Dobrze pracują maszyny żniwne w kółku Wilczyńskie, Chrzan, Wojciechowo, Poręba, Chromiec i innych, gdzie ciągniki kółkowe koszą nawet do 14 godzin dziennie.

Wyróżniają się także w akcji żniwnej kółka z Chwałęcina, Potarzyca, Gołiny. Do żniw kółka włączyły 135 ciągników z 94 snopowiązałkami. Ostatnio brak snopowiązałek, a te, które nadchodzą do składowi PZGS, dostarcza się natychmiast kółkom rolniczym. Trudności występują z udzielaniem pomocy naprawczej przez POM w Jarocinie. Kółka zgłaszające awarie zmuszone są czekać na czółówkę POM po kilka dni tak, jak np. w Prusach, Bieździedzie czy też Racenówie. Podkreślić trzeba fakt sprawnego obsługi składowi PZGS dobrze zaopatrzonej w części zamienne, pracownicy której chętnie dokonują sprzedaży nawet w niedziele.

Trwają już intensywne przygotowania do omłotów i kółka rolnicze zaopatrują się w 107 agregatów omłotowych. Omłoty dokonywane są przez kółka w Żernikach, Bieździedzie, Czaszowie i innych.

Tegoroczne żniwa przebiegają na ogół sprawniej niż w latach poprzednich, a to dzięki znacznemu powiększeniu parku maszynowego przez kółka rolnicze. Odczuwa się obecnie brak w handlu snopowiązałek, młocarni MCC 10, przyczep, kopaczek do ziemniaków, aparatury ochrony roślin, wieloraków WUN, wyrywaczek ciągnikowych do lnu. (alk)

Tegoroczna pogoda pozwala na szybkie przeprowadzenie żniw we wszystkich sektorach naszej gospodarki. Także w powiecie Wągrowie są już pierwsi rolnicy, którzy wykonali swe zobowiązania wobec państwa. Należą do nich: Antoni Sadowny ze Skoków, Czesław Patelski z Łęgowa i Stanisław Mruk z Wągrowa.

ca, którzy wykonali całoroczny plan skupu zboża. Załoga Państwowego Gospodarstwa Rolnego Jankowo odstawiła do magazynów państwowych ponad 23 tony zboża. (kdy)

Akcja żniwna w pow. średzkim nie napotyka na specjalne trudności. we wsi Kłomka, gdzie miejscowe Kółko Rolnicze gospodarzy na 52 ha Państw. Funduszu Ziemi przystąpiło do zwózki żyta stogi. Gdzieś tam dokonuje się podorywek choć przyczyniło to do trudności w związku z panującą suszą skutkiem której ziemia stała się zbita i twarda. Jedyną uciążliwą podorywką bezproblemowo po zbiciu zboża. Trudno go rozwiązywać problem — to siew poplonów.

Nad sprawnością maszyn sprężni żniwnych czuwa ekipa POM ze Sremska. Procz tego jest jeszcze rejonowy mechanik, który dociera bezpośrednio do każdej maszyny potrzebującej naprawy.

Poważnym mankamentem stanowi jednak tzw. targacze przy snopowiązałkach. Produkcję się je z odpadków drzewnych. Podczas pracy targacz w części środkowej dość poważnie sprężniuje, co przy nieodpowiednim drzewie powoduje zlamanie. Wypadki te zdarzają się bardzo często, a każda wymiana (trzeba zrobić nowy) kosztuje kilka cennych godzin straty. Tyle pod względem Fabryki Maszyn Żniwnych w Poznaniu. (Sn)

Odpowiadamy

Autor listu przesłanego do redakcji w formie biuletynu „Sp. — p. — suny”. Poruszone przez Pana problemy są bardzo istotne, chętnie na ich temat podyskutujemy. Prosimy o skontaktowanie się listownie lub telefonicznie. Działem Łączności z Czytelnikami nr 657-18 w godz. 8.30 do 15.30.

KB. Kocz — Gniezno — Ciężko szkła do okularów, dioptrie min. sowe, znajdzie Pani w sklepie optycznym. Trzeba jednak czasem zaglądać do tych sklepów, gdyż szkła takie nie zawsze są na stanie.

Czesia z J. — Skóra sucha i brzoza wrażliwa wymaga stałego smarowania tłuszczem. Dobre w niki daje masaż oliwą i sokiem cytrynowym (2 godziny przed myciem głowy) lub też mycie głowy nie szamponem, lecz żółtkami.

Problemy zatrudnienia

Brak kwalifikacji

Sytuacja na wielkopolskim rynku pracy inaczej kształtuje się w miesiącach jesienno-zimowych, a inaczej latem, kiedy w pełni trwają prace polowe i sezon budowlany, w związku z czym istnieje duże zapotrzebowanie na pracowników. Z tych względów w naszych rozważaniach operować będziemy danymi liczbowymi z końca maja br. — miesiąca przeciętnego jeśli chodzi o chłonność rynku pracy.

Ogólnie rzecz biorąc, powodów do narzekania nie mają mężczyźni. Jest ich zarejestrowanych — jako poszukujących pracy — 247, a tymczasem wolnych miejsc zgłoszono w wydziałach zatrudnienia aż 5,5 tys. Główna przyczyna nie podejmowania pracy przez ludzi jest poszukiujących nie polega więc na braku wolnych posad (choć i to się zdarza np. w pow. kępińskim), ale przede wszystkim na braku kwalifikacji. Wspomniana już liczba 247 dotyczy przede wszystkim pracowników niewykwalifikowanych, którzy w przeciwieństwie do fachowców, są poszukiwani najczęściej do prac sezonowych.

Inaczej przedstawia się na rynku pracy sytuacja kobiet. 2 052 poszukują pracy, a wolnych miejsc zgłoszono dla nich niespełna 1,5 tys., w tym około 600 w rolnictwie. Najbardziej niekorzystna sytuacja jest w Kole, Ostrowie, Koninie (tak! — bo tam szuka się mężczyzn fachowców), Kępnie, Pile i Turku.

Już kilka lat temu postanowiono, że wobec nadwyżki kobiecej siły roboczej przy równoczesnym deficycie męskiej, należy część stanowisk pracy zajmowanych przez mężczyzn (tym trzeba powierzyć inne funkcje) zwolnić dla płci pięknej. Oczywiście chodzi o takie stanowiska, które nadają się dla kobiet. Planuje się realizowane nie bardzo konsekwentnie, przy czym jedna z zasadniczych trudności polega na swego rodzaju antyfeminiźmie cechującym kierownictwa szeregu zakładów pracy. (Argument: kobiety są pracownikami mniej przydatnymi od mężczyzn). Druga, równie trudna do pokonania przeszkoda to fakt, że ogromna większość szukających pracy kobiet nie ma żadnych kwalifikacji zawodowych (wyjątkiem sztuka kulinarna,

ale przecież nie każda może zostać kucharką). W tej sytuacji na czoło wysuwa się problem szkolenia zawodowego.

Wydziały zatrudnienia w ub. roku przeszkoliły w zakresie wkiłpiarstwa 300 kobiet (obecnie pracując w chałupnictwie). W bieżącym roku szkoleniem ma być objętych 150 kobiet. Kursy wkiłpiarstwa zakończyły się w Pile i Czarnkowie, trwają obecnie w Nowym Tomie, odbędzie się zaś w Wieleniu i Trzcińcu. W Ostrowie 20 kobiet zostanie przeszkolonych w zakresie malarstwa budowlanego.

Szkolenie organizowane przez wydziały zatrudnienia zastępuje niewątpliwie na polu, ale ma to do siebie, że jest jednostronne i obejmuje stosunkowo niewielką liczbę kobiet. Sprawa ta zajmują się wyłącznie rady narodowe. To niedobrze. Wydaje się, że wiele jest organizacji i instytucji, które mogłyby się podjąć tego dzieła. Czy np. w Kępnie Komitet FJN nie mógłby wspólnie z Ligą Obrony Kraju zorganizować kursów prowadzenia samochodu dla kobiet (obecnie poszukujących pracy), które z pewnością znalazłyby wówczas zatrudnienie w jednym z okolicznych zakładów Tego rodzaju przedsięwzięcia dałyby przecież dobre rezultaty w województwie warszawskim.

W innych rejonach Wielkopolski — tam gdzie przemysł nie rozwija się tak jak w kępińskim, można by natomiast pomyśleć o rozwoju chałupnictwa. Czy np. w Kępnie takim problemem nie mogłaby się zainteresować jakaś organizacja społeczna?

Na marginesie jeszcze jedna sprawa. W wystarczająco organizować szkolenie, trzeba także do udziału w nim czasami nakłaniać. W mniejszych, nieco zacofanych ośrodkach spotykamy się bowiem wśród kobiet z niechęcią do pełnienia zawodów, w których dotyczących prymu dzierżby mężczyźni. A więc przedstawicielki płci pięknej, chcą być krawcowymi, fryzjerkami, ale nie chcą słyszeć o pracy sarskiej, malarskiej itp. Rozwiązanie tego problemu wiąże się m. in. z kwestią poradnictwa zawodowego.

M. L.